

Krzysztof Paluch

Szafarz sakramentu pokuty

Symposium 12/1(17), 57-70

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SZAFARZ SAKRAMENTU POKUTY

Sprawowanie sakramentu pokuty i pojednania należy do najważniejszych posług kapłańskich. Poprzez tę posługę kapłan uświęca nie tylko penitenta, ale i samego siebie. Jednanie ludzi z Bogiem to „niewątpliwie najtrudniejsza i najbardziej delikatna, męcząca i wyczerpująca, ale też najpiękniejsza i przynosząca radość posługą kapłańska”¹.

Udzielając rozgrzeszenia, kapłan działa *in persona Christi*². Oznacza to nie tyle w zastępstwie samego Chrystusa, ile jak komentuje to wyrażenie Jan Paweł II – „w swoistym sakramentalnym utożsamieniu z Prawdziwym i Wiecznym Kapłanem”³. Chrystus jest więc przez osobę spowiednika uobecniany i „za jego pośrednictwem dokonuje tajemnicy odpuszczenia grzechów, jest tym, który okazuje się *bratem* człowieka (por. Mt 12,49 n.; Mk 3,33 n.; Łk 8,20 n.; Rz 8,29), miłosiernym, wiernym i współczującym arcykapłanem (Hbr 2,17; 4,15), pasterzem gotowym szukać zbłąkanej owcy (Mt 18,12 n.; Łk 15,4-6), lekarzem, który leczy i pociesza (Łk 5,31 n.), jedynym nauczycielem, który jest prawdomówny i naucza drogi Bożej (Mt 22,16), «sędzią żywych i umarłych» (Dz 10,42), który sądzi prawdziwie, a nie według pozorów (J 8,16)”⁴.

Kapłan w kontaktach z grzesznikami winien brać przykład z samego Chrystusa. Stał się on człowiekiem, aby odszukać tych, którzy zaginęli (por. Mk 2,17), bo jak sam powiedział, w niebie większa jest radość z jednego nawracającego się grzesznika niż z dziewięćdziesięciu sprawiedliwych. Prawda ta w sposób obrazowy jest przedstawiona w przypowieściach o zagubionej owcy (Mt 16,12-14), odnalezionej drachmie (Łk 15,8-10) czy o synu marnotrawnym (Łk 15,11-32). Zobowiązuje to spowiednika do tego, aby podchodził do każdego penitenta z miłosierdziem,

cierpliwością, życzliwością, zrozumieniem oraz gotowością do przyjścia mu z pomocą. Chrystus nikogo nie potępił, nawet jeśli to byli ludzie poważnie uwikłani w grzech (Samarytanin, Zacheusz, Jawnogrzeźnica), jedynie surowo upominał uczonych w prawie i faryzeuszów, którzy byli ludźmi pysznymi i zatwardziałymi, niewidzącymi własnych grzechów, a doszukującymi się ich u innych. Spowiednik nie ma więc prawa nikogo potępić. Jego obowiązkiem jest pomóc ludziom w oczyszczeniu się z grzechów poprzez udzielenie sakramentalnego rozgrzeszenia i wskazanie drogi prowadzącej do Boga.

W posłudze spowiednika ważną rolę odgrywa zarówno płaszczyzna wiary kapłana, jak i jego postawa ludzka. Jan Paweł II podkreśla, że penitenci powinni doświadczyć nie tylko łaski sakramentu, ale i „owoców osobistej świętości kapłana”⁵. Świętość kapłana sprawia, że penitent może dostrzec jak w zwierciadle posługę „Chrystusa przebaczącego”⁶. Im bardziej kapłan jest „przejrzystym lustrem”, tym łatwiej można przez jego słowa, gesty i całą osobowość dostrzec miłosierdzie Boga.

Istotnym wyrazem świętości spowiednika, na który zwraca uwagę Jan Paweł II, jest ludzka otwartość na penitenta, ta zaś zależy „od jego wciąż pogłębianej wiedzy i wrażliwości na problemy psychologiczne, od jego ludzkiej wyrozumiałości: to on zachęca bowiem do wytrwania w otrzymanej łasce, umacnia ufność w możliwość zbawienia, zachęca do pokornej wdzięczności Panu i (...) pomaga odzyskać równowagę sumienia i zdrowy osąd”⁷. Owocami świętości kapłana w sprawowaniu sakramentu pojednania są także „jego wstawiennictwo”⁸ za penitentem u Boga, siła jego osobistego przykładu oraz pokuta ofiarowana w intencji tych, których spowiada. Papież zaznacza, że nie są to jakieś nadzwyczajne działania spowiednika, ale „sprawy oczywiste”⁹.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy, że szafarz tego sakramentu powinien modlić się za penitenta oraz „pokutować, powierzając go miłosierdziu Bożemu”¹⁰. Jest to szczególnie potrzebne w sytuacjach trudnych i bolesnych, w jakich znajdują się niektórzy ludzie. Spowiednik może ich podnieść na duchu, jeżeli zapewni ich o swojej modlitwie w ich intencji. W ten sposób sprawowanie sakramentu pokuty przez kapłana staje się „ojcowskim i braterskim darem złączonym z modlitwą i ofiarą za dusze”¹¹. Posługa sakramentalna jest więc święta i stanowi narzędzie uświęcania samego spowiednika.

W tym miejscu trzeba jeszcze dodać za Janem Pawłem II, że „my, kapłani, możemy z własnego doświadczenia śmiało powiedzieć, że im pilniej korzystamy z Sakramentu Pokuty, przystępując doń często i dobrze przygotowani, tym lepiej sami wypełniamy posługę spowiedników i jej dobrodziejstwo zapewniamy penitentom. W dużej mierze natomiast posługa ta traci swą skuteczność, jeśli w jakikolwiek sposób przestajemy być dobrymi penitentami”¹². Każdy bowiem spowiednik, jeśli posiada trochę krytycyzmu w stosunku do siebie, jest świadomy, że sprawuje sakrament pojednania w stosunku do ludzi, którzy często przewyższają go godnością, świętością i doskonałością życia. Dobrze sprawowana posługa spowiednika sprawia, że kapłan nie zapomina, kim jest naprawdę, jaki jest cel jego służby i jaka jest jego rola jako kapłana.

Papież pisze dalej, że „duchowe i apostołskie życie kapłana, podobnie jak jego braci świeckich i zakonnych, poziom tego życia i jego żarliwość, zależy od wytrwałego i sumiennego osobistego korzystania z Sakramentu Pokuty. Sprawowanie Eucharystii i szafarstwo innych Sakramentów, zapal duszpasterski, stosunki z wiernymi, komunie ze współbraćmi, współpraca z biskupem, życie modlitwy, jednym słowem całe życie kapłańskie nieubłagane doznaje uszczerbku, jeśli brak w nim, wskutek niedbalstwa czy z innych przyczyn, regularnego, przenikniętego autentyczną wiarą i pobożnością zwrócenia się do Sakramentu Pokuty”¹³.

Fundamentalne znaczenie w posłudze sakramentu pojednania ma również właściwe potraktowanie penitenta i zrozumienie jego problemów. Życzliwe wysłuchanie drugiego człowieka, serdeczna rozmowa z nim i wczucie się w jego sytuację przynoszą penitentowi ulgę i dopomagają w przezwyciężeniu trudności. Każdy jest inny, każdy stanowi jakąś tajemnicę, do której należy podchodzić z szacunkiem, szanując godność człowieka, nawet jeśli był on wielkim grzesznikiem. Stąd też wyzwaniem dla spowiednika jest właściwe zrozumienie człowieka pogrążonego w grzechu ze wszystkimi jego uwarunkowaniami, osobowością, jak też sytuacją życiową, w której się znalazł. To zrozumienie stanowi klucz do skutecznej pomocy grzesznikowi. Poznawszy wszelkie uwarunkowania penitenta, spowiednik może odpowiednio do niego podejść. Ma on obowiązek natchnąć go nową siłą wewnętrzną, obudzić w nim nadzieję, otworzyć na działanie łaski Bożej, na jej przyjęcie i wytrwałą współpracę z nią. Istotnym elementem jest także obudzenie w penitencie za-

ufania we własne siły, w możliwość przewyciężenia lęku przed własną niemocą, pokonania niezdecydowania i ociągania się¹⁴.

Spowiednik ma sprawować swoją posługę z najwyższą dobrocią i szcunkiem dla człowieka grzesznego oraz z pragnieniem niesienia mu pomocy w walce ze złem. Ma go traktować po ojcowsku. Jest to ważne w przypadkach osób, które czują się zagubione i potrzebują szczególnej ojcowskiej troski. Do tej grupy należą ludzie słabi, ciągle powracający do tych samych grzechów, zagubieni życiowo czy ludzie o ograniczonej inteligencji. Spowiednik musi każdego z nich przyjąć z ojcowską miłością nacechowaną cierpliwością i łagodnością. Nie oznacza to jednakże, że ma wypełniać swoją posługę z nieroztropną pobłażliwością wobec zła i nie stawiając grzesznikowi wymagań moralnych, które pomogłyby mu w walce ze złem¹⁵. Sam Chrystus dał bowiem tego przykład. Smuci się On z powodu grzechu, płacze nad grzesznikiem, odnosi się do niego z wielką wyrozumiałością, ale jednocześnie karci grzech, mówiąc, że przyjdzie czas sądu nad grzechem. Biorąc przykład z Jezusa, kapłan ma obowiązek przyjmując nieprzejednaną postawę wobec zła.

Serdeczne i życzliwe przyjęcie penitenta w sakramencie pokuty prowadzi go do zaakceptowania samego siebie takim, jaki jest, ze wszystkimi swoimi zaletami i wadami. Rodzi to u niego świadomość, że mimo swojej grzeszności jest godny Bożej miłości i Bożego przebaczenia. Już samo życzliwe przyjęcie i wysłuchanie przynosi ulgę i pomaga w przewyciężeniu trudności. Dalej konieczne jest wczucie się w sytuację życiową penitenta. Nie można bowiem skutecznie pomóc człowiekowi, nie znając realiów jego codziennego życia. Konieczne jest także wzięcie pod uwagę oddziaływania na penitenta różnych czynników subiektywnych, takich jak jego temperament, nabyte złe nawyki, cechy dziecięce czy środowisko, w którym żyje¹⁶.

Szafarz sakramentu pokuty nie może postrzegać grzesznika tylko od strony popełnionego grzechu i z tej perspektywy go oceniać. Aby móc właściwie pomóc człowiekowi pogrążonemu w grzechu, trzeba się starać zrozumieć jego złożoną sytuację życiową ze wszystkimi uwarunkowaniami jego osobowości. Właściwe zrozumienie i przyjęcie penitenta to punkt wyjścia i niezbędny warunek owocnego przeżycia sakramentu pokuty przez penitenta. Wyzwaniem dla spowiednika pozostaje problem, jak natchnąć penitenta do tego, aby sam dobrowolnie zaczął współpra-

cować z łaską Bożą w kształtowaniu siebie i w przewyciężaniu swoich wad i ułomności. Odpowiedź na to pytanie jest jedna. Tylko miłość, z jaką grzesznik zostanie potraktowany przez kapłana w sakramencie pokuty, jest w stanie otworzyć go na działanie Bożej miłości. Jak pisze J. Pryszmont, tylko bezinteresowna kapłańska dobroć jest w stanie wzbudzić w grzeszniku zaufanie do własnych sił, zachęcić go do przewyciężenia lęku przed własną niemocą, a czasem nawet rozpaczą, do pokonania niezdecydowania, do skończenia z ociąganiem się czy odwlekaniem decyzji o poprawie¹⁷.

Niestety zdarza się niejednokrotnie, że penitent zostaje niewłaściwie potraktowany. Spowiednik zamiast okazać mu szacunek i zrozumienie, traktując z powagą jego problemy, nie wykazuje większego zainteresowania jego duchową sytuacją, nie udzielając mu oczekiwanej pomocy. Bywa, że traktuje go wręcz obcesowo, a nawet brutalnie. Takie negatywne przeżycia wyniesione z konfesjonału pozostają na długo w ludzkich sercach. Sprawiają one niejednokrotnie, że ludzie przez dłuższy czas nie przystępują do sakramentu pokuty, bojąc się, że zostaną podobnie potraktowani.

Spowiednik nigdy nie może okazywać zaskoczenia, słuchając wyznania grzechów, nawet jeżeli były one ciężkie. Nie może też stwarzać atmosfery sugerującej, że potępia człowieka, a nie jego grzech. W rozmowie z penitentem nie może używać słów, które obrażałyby jego godność osobistą czy uczucia. Ważne jest także to, aby nie okazywał zniecierpliwienia czy pośpiechu. Właściwe odniesienie kapłana do penitenta zakłada z jednej strony cierpliwość i łagodność, a z drugiej strony umiejętność stawiana jasnych wymagań moralnych z ojcowską stanowczością¹⁸.

Jan Paweł II dodaje jeszcze, że obok dobroci, wyrozumiałości i troski o owocność sakramentu pokuty spowiednika winna cechować łagodność¹⁹. Szorstkość czy też wyniosłość nie tylko odpychają od konfesjonału, ale także zaciemniają obraz miłosiernego Ojca, który czeka na syna marnotrawnego. To zaś może odbierać penitentowi odwagę niezbędną do wyznania grzechów i podjęcia pracy nad własnym nawróceniem. Natomiast postawa łagodności i pokory powoduje, że penitent nie czuje oporów, obaw, uprzedzeń czy napięć. To zaś sprawia, że grzesznik jest ośmielony do podjęcia dialogu i wspólnego szukania rozwiązań własnych upadków.

Dobry spowiednik zawsze szanuje wolność człowieka. Należy pamiętać, że nie tylko spowiedź, ale i wszystko, co człowiek czyni w dziedzinie duchowej, posiada wartość, jeśli jest oparte na wolnej i nieprzymuszonej woli. Nie można więc nikogo zmuszać do spowiedzi czy wyznania grzechów. Dlatego też „spowiednik nie jest panem, lecz sługą Bożego przebaczenia”²⁰. Kapłan jest jedynie świadkiem tego, co dokonuje się między grzesznikiem a przebacającym Ojcem. Nie może on za penitenta o niczym decydować ani niczego mu narzucać, co byłoby wbrew jego woli. Rolą spowiednika jest potwierdzenie w imieniu Chrystusa łaski przebaczenia, której On już mu udzielił. Zbyttna surowość spowiednika, jak też wszelkie formy nacisku na penitenta mogą być efektem niewystarczającego liczenia się z wolnością tego ostatniego. Spowiadający się pod naciskiem kapłana przyjmuje jego nakaz, ale nie podejmuje wysiłku, aby go wprowadzić w życie. To zaś może prowadzić ku zniechęceniu się do spowiedzi. Podobny efekt jest wtedy, gdy spowiednik zadaje jakąś wyszukaną i trudną do spełnienia pokutę. Trzeba jeszcze dodać, że decyzje i postanowienia podjęte pod presją czy naciskiem spowiednika nie posiadają większej wartości i nie przynoszą efektów w życiu duchowym penitenta.

Spowiednik powinien także pamiętać, że wyznanie grzechów przez penitenta jest dla niego trudne i wymaga wewnętrznego upokorzenia się. Stąd też kapłan winien z najwyższym szacunkiem i delikatnością odnosić się do penitenta wyznającego swoje grzechy. Bardzo łatwo można bowiem zranić człowieka, który z pokorą wyznaje winy. Brak delikatności u spowiedników w konfesjonale bywa nieraz wielką krzywdą. Często osoby zranione przez kapłana podczas spowiedzi przez wiele lat nie praktykują jej, bojąc się kolejnego zranienia.

Jan Paweł II w adhortacji *Reconciliatio et paenitentia* wskazuje, że kapłan ma być towarzyszem w procesie nawrócenia i pokuty. Papież pisze, że spowiednik spełnia rolę sędziego, lekarza, nauczyciela, pastora, brata, ojca i kierownika rozróżniającego duchy. Co więcej, wskazuje także na duchową dyspozycję spowiednika. Aby owocnie spełniać swoją posługę, spowiednik winien dbać o poziom swojego życia duchowego. To zaś zależy od regularnego i sumiennego korzystania przez niego z sakramentu pokuty. Kapłan, który sam dobrze przygotowuje się do spotkania z miłosiernym Bogiem w sakramencie pojednania i do-

brze je przeżywa, będzie umiał właściwie wypełnić posługę spowiednika i przyjąć z pomocą penitentom²¹.

Na to że posługa spowiednika wiąże się ze służbą sędziowską, wskazuje sam prawodawca kościelny, gdy pisze: „kapłan powinien pamiętać, że słuchając spowiedzi występuje równocześnie w charakterze sędziego i lekarza oraz że został przez Boga ustanowiony jednocześnie szafarzem boskiej sprawiedliwości i miłosierdzia, ażeby przyczynić się do czci Bożej i zbawienia dusz”²². Spowiedź można więc przyrównać do przewodu sądowego, z tą jednakże różnicą, że całe postępowanie toczy się przed trybunałem Bożego miłosierdzia. Nie można tu więc sądowo wymierzać kary za popełnione przestępstwa, tak jak to robią sądy cywilne. Zresztą sam spowiednik nie jest panem tego sakramentu, lecz jest nim Chrystus. To on udziela grzesznikowi przebaczenia, jeśli tylko ten wstępuje na drogę pokuty. Stąd też zadaniem spowiednika jest stwierdzenie, czy dany penitent pragnie zerwać z grzechem i się nawrócić. Jeśli kapłan stwierdzi, że penitent nie chce zmienić swego życia (lub też jest ku temu przeszkoda), wówczas winien mu odmówić rozgrzeszenia²³.

W sakramencie spowiedzi człowiek spotyka się duchowo z przebacającym Bogiem, który uzdrawia go z grzechu i udziela mu łask potrzebnych do prowadzenia lepszego życia²⁴. Widzialnym znakiem tej obecności jest spowiednik, który w imieniu Chrystusa udziela odpuszczenia grzechów i pomaga grzesznikowi podnieść się z upadku. Obowiązkiem spowiednika jest więc pomóc penitentowi w rozpoznaniu przyczyn i źródeł grzechów, a gdy to się już dokona – w znalezieniu dróg poprawy życia. Czasem kapłan musi pomóc człowiekowi w poznaniu jego własnych win, jeśli widzi, że ten nie uświadamia sobie grzeszności danego czynu.

Dobry spowiednik umie odpowiednio pokierować penitentem, dając mu właściwe wskazówki, jak ma walczyć ze złem. W stawianiu wymagań kapłan musi się kierować roztropnością i mądrą oceną możliwości danego człowieka. Zbyt rygorystyczne postawienie wymagań czy też pobłażliwe traktowanie spowiadającego się nie przynoszą dobrego efektu. Spowiednik nie może niczego penitentowi narzucać, ale jedynie może go inspirować do tego, aby on sam podjął decyzję o zmianie swego życia. Podjęte postanowienie zaś winno być możliwe do wykonania. Istotną rolę odgrywa tu także zadośćuczynienie nałożone przez kapłana, które powinno mieć charakter leczniczy, a zarazem wychowawczy²⁵.

Ogromnym wyzwaniem dla spowiednika są niedostatecznie i niewystarczająco przygotowani penitenci. Ma on ich tak przyjąć, aby nie odeszli od konfesjonału rozgoryczeni czy odrzuceni. Winien im pomóc w zrobieniu rachunku sumienia, wzbudzeniu aktu żalu i uczynieniu postanowienia poprawy. W rozmowie z takim penitentem spowiednik powinien wskazać najważniejsze jego wady, najcięższe upadki i wspólnie z nim poszukać rozwiązań, które w przyszłości pomogłyby uniknąć grzechów. Rady te trzeba dobrać stosownie do możliwości danego penitenta. Należy zawsze zachęcać do środków nadprzyrodzonych, takich jak: ufna modlitwa, zawierzenie Bogu, nieufność we własne siły, częsta spowiedź i Komunia Święta. Istotnym elementem w przewycięzaniu wad jest także znalezienie stałego spowiednika, który dzięki częstym kontaktom pozna penitenta, a przez to będzie mógł mu lepiej pomóc.

Dla niektórych spowiadających się dużą barierą jest poczucie wstydu czy skrępowania przed wyznaniem swoich win przed spowiednikiem. W takich wypadkach kapłan w serdecznych słowach winien wskazać, że Bóg i tak zna ludzkie upadki i nic przed Nim się nie ukryje, a dla ważności spowiedzi konieczne jest szczerze wyznanie grzechów. Kapłan zaś jest zobowiązany do zachowania tajemnicy spowiedzi świętej.

Jan Paweł II przypomina spowiednikom, że ich „szczególnie delikatnym i ważnym obowiązkiem (...) jest ułatwienie penitentowi wyznania grzechów. Dbając o integralność spowiedzi – nieodzowną w przypadku grzechów ciężkich – to znaczy dążąc do ustalenia ich rodzaju, okoliczności decydujących dla danego rodzaju oraz liczby grzechów, trzeba troszczyć się, aby spowiedź nie stała się praktyką odpychającą i przykrą, szczególnie dla ludzi o słabej pobożności lub wchodzących na drogę nawrócenia”²⁶.

W dążeniu do ustalenia ilości, rodzaju czy okoliczności grzechów spowiednik nie ma prawa „interesować się tymi dziedzinami życia penitenta, których poznanie nie jest konieczne do poprawnej oceny jego postępowania”²⁷. Szczególnie ważne jest to przy grzechach związanych z szóstym przykazaniem²⁸. Jednakże jeśli kapłan dostrzeże, że spowiadający się niewłaściwie ocenia niektóre czyny, powinien go pouczyć, jaka jest w danej materii nauka Kościoła. Spowiednik ma także obowiązek zadawać pytania, by uzupełnić integralność wyznania oraz lepiej poznać dyspozycje penitenta. Tu winien zachować delikatność i umiar. Nie-

potrzebne do integralności spowiedzi pytania mogą sprawić wrażenie wdzierania się w tajniki ludzkiego sumienia i zrodzić u penitenta opór, zwłaszcza gdy pytania są zadawane w sposób bardzo nerwowy czy nawet obcesowy. Trzeba unikać pytań niepotrzebnych, nieprzemyślanych czy wynikających z ciekawości.

Zdarza się także, że spowiednik spotyka się z ludźmi, którzy mają nieprawidłowo uformowane sumienie. Dlatego też ma on obowiązek poprzez odpowiednie pouczenie, a czasem nawet i upomnienie korygować błędnie sumienie i podejmować wysiłek zmierzający do właściwego formowania go. Trzeba przy tym stworzyć atmosferę szczerości i ufności, aby penitent mógł zaufać spowiednikowi, a przez to był otwarty na jego rady. Szczególnie ważne jest to, kiedy penitent ma braki w podstawowych prawdach wiary. Nierzadko w takich wypadkach nie wystarczy tylko samo pouczenie, trzeba wskazać penitentowi odpowiednią lekturę, aby jak najprędzej mógł uzupełnić braki.

Spowiednik nie powinien także używać „słów obrażających uczucia, nawet jeśli słowa te nie naruszają zasady sprawiedliwości i miłości”²⁹. Jeśli zaś trzeba upomnieć penitenta, nie wolno go upokarzać. Wierni nie obrażają się tak łatwo w konfesjonale, jeżeli upomnienie przekazywane jest w klimacie spokoju, braterskiej życzliwości i Bożego miłosierdzia. Życzliwe napomnienie jest odbierane przez nich z wdzięcznością jako wyraz tego, że kapłan czyni je dla ich dobra.

Istotnym elementem dobrego sprawowania posługi spowiednika jest ofiarowanie penitentowi odpowiedniej ilości czasu. Pośpiech sprawia, że sakrament spowiedzi może być przez wielu traktowany jako formalność i nie przyniesie w ich życiu owoców w postaci zmiany postępowania na lepsze. Praktyka duszpasterska pokazuje, że w kościołach, w których kapłani czekają na penitentów w konfesjonalach i mają dla nich czas, wierni spowiadają się częściej, chętniej i głębiej. Jan Paweł II pisze, że spowiednik „nigdy nie powinien okazywać zniecierpliwienia lub pośpiechu, zawstydzając penitenta natarczywymi ponagleniami”³⁰. Papież dopuszcza delikatne zwrócenie uwagi penitentowi w sytuacji, kiedy „wyznanie grzechów przeradza się w wielomówstwo”³¹. Ojciec Święty przypomina także spowiednikom, że powinni być ludźmi pogodnymi i unikać gestów, które mogą wyrażać ironię, zdziwienie czy dezaprobatę w stosunku do penitenta. Jest to szczególnie ważne przy spowiadaniu ludzi dręczonych przez skrupuły³².

Ważną rzeczą jest to, aby kapłan umiał wzbudzić w penitencie optymizm, że z pomocą Bożą zdoła on przezwyciężyć swoje wady. Tu należy jasno pokazać spowiadającemu się, że niektóre grzechy będzie w stanie w miarę szybko pokonać i nie będą się już u niego powtarzać, a na inne będzie musiał poświęcić wiele czasu i sił, aby je przezwyciężyć. Zależy to od tego, jak głęboko uwikłał się w dany grzech czy nałóg. Tutaj największymi wrogami penitenta są zniechęcenie, pesymizm i błędne przeświadczenie o niemożności wydobycia się z niewoli nałogu czy przyzwyczajenia.

Kapłan ma pełnić w stosunku do penitenta także rolę lekarza pomagającego odzyskać zdrowie nadprzyrodzone³³. Niezastąpioną rolę w powrocie do tego zdrowia spełnia pokuta sakramentalna, która ma być nie tylko przebłaganiem za wyznane i odpuszczone w sakramencie pokuty grzechy, ale i ma spełniać rolę lekarstwa na chorobę duszy. Winna więc być tak zadana, aby była środkiem atakującym zło w samym jego zarodku i chroniła na przyszłość od jego powtórzenia. Dobrze dobrana pokuta pozwala łatwiej oprzeć się przyszłym pokusom. Pomocą w doborze takiej pokuty służy stara zasada terapeutyczna, sformułowana przez Ignacego z Loyoli, brzmiąca *agere contra* – „działać przeciwie”³⁴. W myśl tej zasady chorobę leczy się jej przeciwieństwem. Wymaga to od spowiednika twórczej wyobraźni, aby tak sformułował i zadał pokutę, by była ona odpowiednim lekarstwem na dany grzech. Należy przy tym pamiętać, że jeżeli spowiednik ma do wyboru kilka środków, to postępując roztropnie, nie skorzysta on ze wszystkich od razu, ale wybierze najodpowiedniejszy w danym momencie.

Spowiednik, aby móc nałożyć odpowiednią pokutę, winien poznać przyczyny zła. Dobra terapia wymaga bowiem właściwej diagnozy. Należy jednakże pamiętać, że spowiednik nie powinien występować w roli psychoterapeuty w ścisłym tego słowa znaczeniu. Może jednak korzystać z psychoterapii w takim wymiarze, aby podpowiedzieć penitentowi drogę leczenia medycznego, jeśliby rozeznał u niego jakies zachwianie psychiki. Sam zaś powinien zadbać o to, aby przez niewłaściwe podejście nie spowodować u spowiadającego się nerwicy lękowej. Spotyka się bowiem u ludzi urazy nabyte w konfesjonale i ciągnące się przez wiele lat.

Spowiednik jest zobowiązany pouczyć penitenta. Obowiązek pouczenia wiąże się przede wszystkim z formowaniem prawidłowego sumienia. To zaś wiąże się z odpowiednim przygotowaniem spowiednika, który „musi opanować teologię moralną i prawo kanoniczne (...) dotyczące postępowania ludzi w zwykłych sytuacjach, ze szczególnym uwzględnieniem ogólnych uwarunkowań, narzuconych przez dominujący etos społeczny”³⁵. Papież zwraca także uwagę na to, że spowiednik winien mieć także pewne przygotowanie psychologiczne. Chociaż „sakrament pokuty nie jest i nie powinien stać się techniką psychoanalityczną czy psychoterapeutyczną. Tym niemniej, dobre przygotowanie psychologiczne i znajomość nauk o człowieku w ogóle z pewnością ułatwią spowiednikowi poznanie tajników sumienia oraz dokonywanie rozróżnień – co nie zawsze jest łatwe – między czynami prawdziwie «ludzkimi» (...) a czynami «człowieka». Te ostatnie bywają uwarunkowane mechanizmami psychologicznymi (...), które zwalniają z odpowiedzialności albo ją ograniczają. Sami penitenci często nie uświadamiają sobie różnic dzielących te dwie sytuacje wewnętrzne. (...) Psychologiczny talent spowiednika może ułatwić wyznanie grzechów penitentom nieśmiałym, wstydlivym bądź małomównym. Wrażliwego i pełnego chrześcijańskiej miłości kapłana znamionuje intuicja, umiejętność wyprzedzania faktów i przywracania wewnętrznego spokoju”³⁶.

Sytuacje ludzkie, z którymi spowiednik spotyka się w konfesjonale, są czasem bardzo trudne i nie zawsze wie on, jak dany problem rozwiązać. Stąd też papież przypomina dwa wyjścia z takiej sytuacji. Pierwsze z nich polega na tym, że „po rozważeniu stopnia pilności sprawy i stanu psychicznego penitenta oraz innych konkretnych okoliczności, roztropność duszpasterska połączona z pokorą każe spowiednikowi odesłać penitenta do innego kapłana”. Drugie rozwiązanie, które podpowiada papież, polega na tym, by penitentowi „wyznaczyć kolejne spotkanie, do którego spowiednik będzie mógł się lepiej przygotować”³⁷. Przygotowanie to może polegać za zaczerpnieniem odpowiedniej wiedzy z książek teologicznych lub też zasięgnięciu rady u innego kapłana. Trzeba przy tym pamiętać, aby nie naruszyć tajemnicy spowiedzi świętej.

Przypisy:

- ¹ Jan Paweł II, *Reconciliatio et paenitentia* nr 29 (dalej jako: ReP).
- ² Tamże.
- ³ Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharystia* nr 29.
- ⁴ ReP 29.
- ⁵ Jan Paweł II, *Posługa kapłańska w sakramencie pojednania. Przemówienie do członków Penitencjarii Apostolskiej*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 5-6:1993, s. 43.
- ⁶ Jan Paweł II, *Sakrament pokuty wielkim darem Bożego miłosierdzia. Przesłanie Papieża do uczestników kursu zorganizowanego przez Penitencjarie Apostolską*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 6:1996, s. 10.
- ⁷ Jan Paweł II, *Posługa kapłańska w sakramencie pojednania. Przemówienie do członków Penitencjarii Apostolskiej*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 5-6:1993, s. 43.
- ⁸ Tamże, s. 44.
- ⁹ Tamże.
- ¹⁰ KKK 1466.
- ¹¹ Jan Paweł II, *Posługa kapłańska w sakramencie pojednania. Przemówienie do członków Penitencjarii Apostolskiej*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 5-6:1993 s. 43.
- ¹² ReP 31.
- ¹³ Tamże.
- ¹⁴ W *Ordo Paenitentiae* czytamy: „kościół (...) nie tylko wzywa do pokuty przez głoszenie słowa Bożego, lecz także wstawia się za grzeszników i z macierzyńską troską i staraniem pomaga penitentowi, aby uznał swoje grzechy, wyznał je i dostał miłosierdzia od Boga, który sam może odpuścić grzechy” (Kongregacja kultu Bożego, *Obrzędy Sakramentu pokuty „Ordo Paenitentiae”*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 27:1974, s. 300).
- ¹⁵ Por. Z. Sujkowski, *Służba spowiednika*, w: *Pokuta i Sakrament pojednania we współczesnym Kościele*, Poznań 1985, s. 40-41.
- ¹⁶ J. Pryszmont, *U podstaw chrześcijańskiej formacji moralnej*, Częstochowa 1987, s. 143.
- ¹⁷ Por. tamże, s. 145 n.
- ¹⁸ J. Orzeszyna, *Sakrament pojednania i pokuty*, Kraków 1993, s. 129.
- ¹⁹ Por. ReP 29.
- ²⁰ KKK 1466.
- ²¹ ReP 29-31.
- ²² KPK, kan 979, § 1.
- ²³ Por. J.S. Płatek, *Sprawowanie Sakramentu Pokuty i Pojednania*, Częstochowa 2001, s. 370-372.
- ²⁴ KKK 1421.
- ²⁵ Por. Kongregacja kultu Bożego, *Obrzędy Sakramentu pokuty „Ordo Paenitentiae”*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 27:1974, s. 303.
- ²⁶ Jan Paweł II, *Posługa kapłańska w sakramencie pojednania. Przemówienie do członków Penitencjarii Apostolskiej*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 5-6:1993, s. 44.
- ²⁷ Tamże.
- ²⁸ Tamże. Problemowi delikatności przy spowiedzi w zakresie szóstego przykazania wiele miejsca poświęcono w dokumencie Papieskiej Rady ds. Rodziny noszącym tytuł *Vademcum dla spowiedników. O niektórych zagadnieniach moralnych dotyczących życia małżeńskiego*, Rzym 1997.

²⁹ Jan Paweł II, *Posługa kapłańska w sakramencie pojednania. Przemówienie do członków Penitencjarii Apostolskiej*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 5-6:1993, s. 44.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

³³ Por. S. Witek, *Sakrament pojednania*, Poznań 1979, s. 104-105.

³⁴ J. Majkowski, *Agere contra*, w: *Encyklopedia Katolicka*, Lublin 1995, t. I, kol. 174.

³⁵ Jan Paweł II, *Posługa kapłańska w sakramencie pojednania. Przemówienie do członków Penitencjarii Apostolskiej*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 5-6:1993, s. 44.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

